

10 gr.

10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 294

Warszawa, wtorek 13 października 1936 r.

Rok X

Parcelacja ziemi i parcelacja sanacji

Nawet wśród braci — niezgoda

Nowe poglądy na nowy obóz

Przedziwne pogłoski krążą dookoła zagadnienia parcelacji oraz następstwa po p. wiceministrze Raczynskim. Ostatnio zwrócono uwagę, że ogłoszony niedawno do-

datkowy wykaz majątków, podlegających przymusowemu wykupowi, wraz z poprzednim wykazem dorocznym, przewiduje rozparcelowanie około 60.000 ha ziemi na

kresach wschodnich. Jak słycać w związku z tym panuje zadowolenie w kołach ukraińskich, a niezadowolenie w niektórych kołach obozu rządowego, gdyż mówi się, że z parcelacji tej nie będzie wogóle korzystać ludność polska.

Co się tyczy następstwa po p. wiceministrze Raczynskim, to nie jest wynikiem pomyłki, że jako kandydatów na następców wymienią się dwóch braci Lechnickich. Istotnie, na to stanowisko wysuwany jest zarówno dotychczasowy wiceminister skarbu, p. T. Lechnicki, który podobno nosi się z myślą opuszczenia swego dotychczasowego resortu, jak i p. Felicjan Lechnicki.

Jak wiadomo, p. wiceminister Tadeusz Lechnicki zajmował się w Ministerstwie Skarbu m. in. sprawami kartelowymi i był gorliwym zwolennikiem rozwiązania waretu węglowego. Ostatnio natomiast czynnik miarodajny składają się raczej ku projektowi przedłużenia kartelu węglowego, którego umowa wygasa 1 marca roku przyszłego.

Wracając do spraw, związanych z resortem rolnictwa, należy zaznaczyć, że wiąże się ono z całokształtem sytuacji politycznej. Mianowicie, p. min. Poniatowski ma odmienne zapatrywania na sprawę powołania do życia nowego obozu politycznego.

Ostatnio lansowano nieprawdopodobną zupełnie pogłoskę, że p. Sławek również przeciwstawił się koncepcjom p. Koca, stając na tym samym dobrowolnym sojusznikiem innych jej przeciwników.

Sukcesy powstańców na wszystkich frontach

Odsiecz przybyła pod Oviedo

Largo Caballero tworzy... obozy koncentracyjne

SEVILLA 12.10. Komunikat gen. Queippo de Llano donosi: pod Oviedo powstańcy zajęli Monte Narango — pozycja ta panuje nad Oviedo. Pozwoli to na przerwanie frontu wojsk rządowych obiegających miasto.

Inna kolumna wojsk powstańczych zajęła wioskę San Julian na drodze do Oviedo, w odległości 10 kilometrów.

Podczas ostatnich ataków na Oviedo stracili asturyjscy górnicy przeszło 1000 ludzi.

W okolicy Villaviciosa zajęli wojska powstańcze, prócz wsi Espiel, miejscowość Villarta; w bitwach pod Sierra Gredos utraciły wojska rządowe 400 zabitych pod Las Navas Del Narques.

Lotnicy powstańczy zaatakowali skutecznie nieprzyjaciela na odcinku Cordoby. Na odcinku Avila przeprowadziły wojska powstańcze koncentrację na pozycjach San Juan Delanava. Wojska rządowe cofnęły się tu na całej linii, pozostawiając na placu boju przeszło 400 zabitych. Do Talavera przybył p. Yague, który objął dowództwo nad wszystkimi wojskami na tym odcinku.

W zakończeniu komunikatu oświadczył gen. Queippo de Llano, iż w wypadku, gdyby Sowiety okazały pomoc rządowi hiszpańskiemu, Włochy gotowe są czynnie poprzeć ruch powstańczy.

PARYŻ 12.10. Z Madrytu donoszą, że w przemówieniu, wygłoszonym do młodzieży socjalistycznej, minister spraw zagranicznych Del Vayo oświadczył między innymi, iż położenie Madrytu jest

ŻYDZI TAKŻE UŻYWAJĄ PRAWA NIESŁUSZNEGO. IŻ IM WOLNO BRAC LICHWĘ, OBCE RZECZY DZIERŻYC I POSIADAĆ, NIE ODDAJĄC ICH. DOPÓKI ICH WŁASCIWIECIELE WYLICZY TYŁE, ILE ŻĄDAJĄ. NIECHŻE TO PRAWO ZOSTANIE ZNIESIONE I UCHYLONE. JEŚLI IM TA WOLNOŚĆ ZOSTANIE ODJĘTA, USTANĄ TEM SAMYM LICZNE KRADZIEŻE.

JAN OSTRORÓG
(Monumentum, 1472).

„Obóz narodo-państwowy“

Nowa organizacja sanacyjna?

Grupa oficerów - legionistów w rezerwie i w stanie spoczynku postanowiła przystąpić do organizowania nowej partii politycznej pod nazwą „Obóz narodo-państwowy“. Grupę organizatorów stanowi podobno zespół trzydziestu.

Przygotowana deklaracja ideowa podnosi, że organizatorzy nowej partii wyrosli z rycerskiego ducha walk niepodległościowych i pohaterskiej tradycji Legionów — są „żołnierzami Marszałka Józefa Piłsudskiego“ i pragną budować Polskę mocarstwem.

Poza tym są „grupą niezależną od nikogo i od niczego“.

W wytycznych programowych mówi się o „narodzie pod bronią“ i zapowiada, że każdy Polak „od

6-go do 60-go roku życia musi ćwiczyć w organizacjach o charakterze sportowo - wojskowym“. Organizatorzy uważają nadto, że Polska jest „państwem narodowym, które winno być oparte na zasadach najbardziej demokratycznych“, i sądzą, że „z bezwzględnego nakazu sprawiedliwości społecznej“ hasło na dzień dzisiejszy powinno brzmieć:

„Równanie w dół“ dla góry i „Równanie w górę“ dla dolów.

Należy wyjaśnić, że próba stworzenia „oboju narodo-państwowego“ nie ma nic wspólnego z przygotowaniami p. Koca do utworzenia wielkiej partii rządowej. Można by nawet sądzić, że grupa trzydziestu, organizująca „obój narodo-państwowy“, jest harcownikiem dla p. Koca zgoła niepożądanym.

Opiekunka nieszczęśliwych...

Przewrotne sposoby p. Parylewiczowej

Opinia publiczna coraz bardziej niecierpliwi się, oczekując na rozpoczęcie procesu osławionej Parylewiczowej. Sprawa ta odwleka się, bowiem do sądu apelacyjnego do spraw szczególnej wagi dr. Korusiewicz zgłasza się wciąż mnóstwo osób, które donoszą o nowych szczegółach sprawy; niestety wielu informatorów, zwłaszcza autorów anonimowych listów pisze rzeczy zupełnie fałszywe, lub usiłuje wykorzystać sytuację dla osobistych brudnych celów; z tej okazji niedługo jeszcze osoba „informująca“ usłużyła o sprawach Parylewiczowej znajdzie się za kratkami.

Ciekawie wypadło badanie listów, wysyłanych przez Parylewiczową, gdy była jeszcze na wolności, w których prosiła o protekcję (oczywiście nie bezinteresownie). Listy te pisała oskarżona do różnych przedstawicieli władzy i urzędów, podkreślając w nich stale, że „prosi pierwszy raz w życiu i interweniuje tylko na życzenie nieszczęśliwej matki etc. Przebieg treści listów kończyła się zazwyczaj zwrotem, że maż nie o nim nie wie. Śledztwo wykazało dalej, że za interwencję Parylewiczowa nie pobierała ustalonej z góry „honorariów“ lecz stosowała wobec petentów różne

wykrety, jak np. że zgubiła pieniądze, że musi utrzymywać dużą rodzinę itp. i w związku z tem potrzebuje większej gotówki.

Konfiskata mowy Papieża zwróciła uwagę czytelników na wewnętrzne stosunki Niemiec. Zwróciła uwagę na fakt, że nie wszystko jest tam tak pomyślnie, jakby o tym chciał przekonać cały świat minister Goebbels.

Poddaliśmy się bowiem sugestii, że wszelkie krytyczne głosy o wewnętrznych stosunkach Niemiec, to wynik propagandy żydowskiej. Oczywiście nonsensem jest przypuszczać, jakoby, jak to twierdził propagandysta żydowski, socjalizm narodowy był w przededniu upadku, jakoby sytuacja Niemiec dzisiejszych była gorsza, niż przed przewrotem. Jest rzeczą oczywistą, że w ciągu ostatnich paru lat Niemcy wzmocniły się ogromnie, że dotychczasowy system rządzenia ma przed sobą jeszcze długi okres. Wszystko to prawda. Jeśli się jednak spojrzy na stosunki wewnętrzne Niemiec nie pod kątem widzenia chwili bieżącej, ale pod kątem widzenia wieloletniego ich rozwoju, to jest również rzeczą niewątpliwą, że przed Niemcami stoją bardzo poważne trudności.

Ulgając sugestii propagandy niemieckiej, zapomnieliśmy zupełnie o tak jeszcze niedalekiej przeszłości Niemiec.

Przeież Niemcy, jako naród nowoczesny, są narodem najmłodszym z wielkich narodów europejskich. Twórcą zjednoczenia Niemiec, Bismarck był raczej Prusakiem, niż Niemcem, a jeszcze w roku 1898 bardzo ostro przeciwstawiał się zjednoczeniu Niemiec tylko dlatego, że miało się ono odbyć na platformie ideologii liberalnej, a nie pod batutą Prus. Przecież jeszcze 70 lat temu, gdy zarówno naród polski, jak i naród niemiecki wchodziły w skład szeregu państw, poczucie jedności narodowej było w Polsce o wiele silniejsze, niż w Niemczech. Przecież właśnie wtedy, gdy naród polski we wszystkich zaborach żył ideą powstania zbrojnego, Niemcy były rozdarciem na prowadzące wojnę oży.

Przed przewrotem hitlerowskim obój komunistyczny w Niemczech był niezwykle silny. A był to komunizm nie tylko uczuciowy, ale ruch silnie zorganizowany. Czyż można przypuszczać, że ten ruch, oparty o silną ideologię, mógł w ciągu lat paru zginąć bez śladu? Niewątpliwie część komunistów przeszła do partii narodo-państwowej, nadając jej zresztą pewne pię-

tno, ale część pozostała niewątpliwie wierna całkowicie dawnym ideałom.

Ale wreszcie problem najważniejszy. Problem rozdwojenia religijnego. Od czasów reformacji naród niemiecki jest rozdarty na dwa zwalczające się obozy religijne. Dopóki ta sprawa nie będzie załatwiona, nie może być mowy o prawdziwym zjednoczeniu Niemiec. Bodajże najistotniejsze źródło nawrotu do pogańskiej przeszłości leży w chęci religijnego zjednoczenia Niemiec. Zjednoczenie bowiem na tle protestanckim wobec słuszności protestantyzmu nie wydaje się możliwe. Szukanie zjednoczenia na gruncie katolickim wydaje się dla wielu niemożliwym z powodu ustalonych w ciągu wieków niechęci i zadróżnień.

Dlatego zwalczanie katolicyzmu, czego ostatnim wyrazem jest skonfiskowanie mowy papieża, nie jest czymś przypadkowym, lecz wynikiem istotnej polityki socjalizmu narodowego. Katolicyzm w Niemczech jest za silny, by mógł być zmieciony z powierzchni życia przez reakcję pogańską. Na tym tle niewątpliwie będą przeżywały Niemcy głębokie konflikty wewnętrzne. W razie zaostrze-

nia się walki, kto wie, czy nie będzie miał pewnej roli do odegrania Wiedeń, jeżeli stanie się ośrodkiem Niemiec katolickich.

Trudno dziś przesądzać z całą pewnością, w jaki sposób potoczy się bieg wypadków wewnątrz Niemiec, przede wszystkim dlatego, że od istotnego biegu wypadków w Niemczech jesteśmy ogrodzeni murem propagandy i cenzury niemieckiej. Niewątpliwie jednak przyszłość Niemiec nie przedstawia się tak czarno, jak chce propaganda żydowska, ale również niewątpliwie nie tak różowo, jak pragnie rzecz przedstawiać propaganda niemiecka.

J. K.

Wczorajszy nasz artykuł wstępny wskutek błędu drukarskiego został zniekształcony. Zamiast „Portugalia i Włochy może użyć nacisku gospodarczego i politycznego, by ukrociły przemysł wojenny dla wojsk powstańczych“, winno być (o Anglii i Francji) „Może użyć nacisku gospodarczego i politycznego, by Portugalia i Włochy ukrociły przemysł wojenny dla wojsk powstańczych“.

nia władz, zmierzające do zwiększenia obronności stolicy nie będą wykonywane z prawdziwie żołnierską karnością.

Rząd Largo Caballero postanowił utworzyć obozy koncentracyjne, do których wysłani być mają przeciwnicy obecnego rządu.

Wykrycie maszyny drukarskiej

w piwnicach domu handlowego

Agencja KAD donosi:

Od dłuższego czasu na terenie Warszawy dał się zauważyć masowy napływ nielegalnego wydawnictwa p. t. „Sztafeta“.

Po długich i żmudnych obserwacjach i inwigilacjach Policja Polityczna Warszawskiego Urzędu Śledczego natrafiła na ślad dobrze zorganizowanej i zakonspirowanej drukarni.

W dniu wczorajszym do lokalu jednego z towarzystw handlo-

wych w śródmieściu wkroczyli funkcjonariusze policji i przeprowadzili parogodzinny rewizję, która dała rewelacyjne wyniki.

W podziemiach wspomnianej firmy, wśród baniek i cystern z chemikaliami znaleziono kilka waliz, w których znajdowała się rozłożona maszyna drukarska, t. zw. „Bostonka“.

W związku z tą sprawą aresztowano 8 osób. Będą one oskarżone z art. 97.

Zaprenumerować ABC

można OSOBIŚCIE lub LISTOWNIE w kantorze przy ulicy Al. Jerozolimskie 3-a I p. lokal 10, albo TELEFONICZNIE — tel 7-27-33.

Ujęcie groźnych bandytów

Jeden z opryszków ranny w nogę

Na dom Brauna, we wsi Czaśtów (pow. myśliniecki), dokonano napadu. Napastnicy zrabowali szereg przedmiotów i zbiegli. Zawiadomiony o napadzie kome-

dant posterunku w Paczechowicach, wysłał dwu posterunkowych policjantów na miejsce wypadku. Policjanci, jadąc na rowach, zauważyli na drodze pod Czaśtorem dwóch osobników, którzy na widok policji skryli się w zaroślach nad rzeką.

Wówczas jeden z policjantów zsiadł z roweru i rzucił się w pościg za nimi.

Scigani przeszli w bród rzekę i ukryli się pod kaplicą, niedaleko wsi Poznachowice Górne. Policjant poszedł wślad za nimi, a gdy na rozkaz „ręce do góry“ aresztowani nie usłuchali, policjant oddał strzał z karabinu raniąc jednego z nich w nogę. Rannym okazał się niejaki Jan Ligas, nigdzie nie meldowany, poszukiwany listami gończymi za kradzieże i napady z bronią w ręku.

Co będzie z Centropapierem?

Jak donosi Agencja Telegraficzna „Express“, dnia 1 stycznia 1937 roku upływa termin umowy pomiędzy fabrykami papieru w sprawie centralnego biura sprzedaży „Centropapieru“. Między fabrykantami wyłoniły się obecnie poważne różnice zdań nad utrzymaniem „Centropapieru“, ponieważ fabryki większe, które ostatnio poczyniły duże inwestycje, zażądały przyznania im większych kontyngentów. A ponieważ konsumpcja papieru nie ulegała zwiększeniu, zatem przyznanie kontyngentów większych dużym fabrykom musiałoby się odbić na fabrykach mniejszych.

Ostateczna decyzja w tej sprawie ma być powzięta na zebraniu w dniu 16 listopada r. b.

D. c. depesz i wiadomości na str. 2-ej i 6-ej